

东

方

观

察

प्राच्यविद्या पत्रिका

مجلة الآسمنشراق

POLSKIE TOWARZYSTWO ORIENTALISTYCZNE

PRZEGLĄD ORIENTALISTYCZNY

PANSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA

KWARTALNIK

2(82)

1972



MAHMUD DARWISZ

WIERSZE

Mahmud Darwisz urodził się w Palestynie w 1942 r. w wiosce Al-Barwa leżącej obecnie na terenach okupowanych przez Izrael. W czasie pierwszej wojny izraelsko-arabskiej w 1948 r. zostaje wygnany przez okupanta z rodzinnego kraju. Po kilkunastu latach nielegalnie przekracza granicę. Pozostaje w ojczyźnie jako uciekinier poszukiwany przez władze izraelskie. Pierwsze jego utwory poetyckie ukazywały się na łamach arabskich czasopism literackich w Izraelu. Zadebiutował tomikiem *Ptaki bez skrzydeł* w 1960 r. Następne tomiki przynosiły mu sławę. Obecnie jest uważany za jednego z najwybitniejszych reprezentantów poezji walczącej Palestyny. W roku 1971 ukazało się w Bejrucie zbiorowe wydanie dzieł Mahmuda Darwisza obejmujące jego cały dotychczasowy dorobek poetycki (*Diwan Mahmud Darwisz*, Dar al-'Auda — Bajrut).

Zajmuje się również publicystyką drukując szereg artykułów poświęconych arabskiej walce wyzwolenczej w Palestynie oraz problemom z zakresu twórczości poetyckiej. Jego studia ukazały się w książce pt. *Kilka słów o ojczyźnie*.

A. W.

WYZWANIE

Zakujcie mnie w kajdany
zabierzcie moje zeszyty
moje papierosy
Połóżcie ziemię na moich ustach
wiersze są krwią serca
solą chleba
łzą oka
pisane paznokciami kamieniem i nożem
I będę o tym mówił
w izbie aresztu
w łaźni
w oborze

pod batem
w kajdanach
w obręczach łańcucha
Milion wróbli na gałęzi mojego serca
tworzy walczący rytm.

(Z dywanu *Ukochany z ojczyzny*, Hajfa 1966)

PIEŚŃ JEŃCA

Powiewające chusty miłości mojej, pokój wam!
Mówicie więcej, niż wypowie gruchanie gołębi.
Więcej niż łza za powieką, która śpi
wśród pierzchających marzeń.
Otwarte okna miłości mojej — przed wami
przechodzi miasto weselem tyranów, żałobną elegią,
pieśnią smutnej matki.
Za firankami są nasze księżycy —
i porzucone odpadki.
Zamknięta jest moja cela.
Szkłanka mojego dzieciństwa już zapleśniała
pokarmem starości.
Wypiliśmy, wypiliśmy bezwiednie pragnienie warg.
Myślałem: boimy się o nasze usta,
boimy się rosy i rdzy.
Siedzimy niespokojni, jak czas,
a rzeka krwi jest między mną i tobą.
O! Ukochane oczy, zawieszane
na linie światła, które się łamie w źrenicach.
Czy wiecie, że jestem jeńcem moich skrzydeł?
Moje dwa skrzydła — to wolność i ty.
Śpią obie na obcych brzegach.
Kocham was, jak dwoje bliźniąt.

(Z dywanu *Ukochany z ojczyzny*, Hajfa 1966)



KRZYK ZZA GROBU

Ja. Śmierć moja ma już osiem lat
a wiek śmierci ojca zrównany jest z moim.
Wszystkich żyjących wzywamy:
naszych bliskich i tych,
którzy chcą dorosnąć
na ziemi, nie pod nią.
Niech sieją i zbierają z pól
dojrzewającą pszenicę
na chleb dla swoich domów,
na radość i życie.
Wzywamy: nie śpijcie,
żeby trwać na ziemi.
Bo tu słońcem jest tylko glina i robaki
a nasze lata są latami śmierci.
Ja. Śmierć moja ma już osiem lat
i wiek śmierci ojca zrównany jest z moim.

Mówiliśmy wam, że nie chcemy
kwiatów i wody na grobach.
Niczego co żywe, prócz —
kłębowiska węży i robaków.
Mówiliśmy wam, że nie chcemy
wszystkich żałobnych strojów.
Groby są przepelnione czernią.
Mówiliśmy wam, że nie chcemy
długich i smutnych elegii.
Tu jesteśmy. A powrót nasz
jest niemożliwy.

Mówiliśmy wam: śpiewajcie
dla naszej ziemi.
Gniew podtrzymujcie w sobie
opowiadając o nas
waszym synom.
Niech na chorągwiach morderców zostanie nasza krew —
znak drogi do przepaści.
Mówiliśmy wam: chrońcie
przed kulami tych, którzy żyją
i tych, którzy narodzą się jutro.
Źródło zła jest wciąż świeże.
Posypcie je kurzem.
Mieście się na bacności.

(Z dywanu *Pamiętnik palestyńskiej rany*, Bejrut 1969)

TĘSKNOTA DO ŚWIATŁA

Dlaczego ludzie mieliby się gorszyć
gdy idę z tobą w świetle dnia
i niosę twoją parasolkę.
Kiedy na rogu ulicy
zrywam pocałunek
z twoich ust.
Twoje oczy...
Teraz marzę, żeby zobaczyć twoje oczy
spokojnie otwarte, jak wtedy.
Ujrzyć w nich morze o wschodzie słońca.
Twoje wargi...
Marzę, żeby zobaczyć twoje wargi,
kiedy zbliżają się do moich
i ujrzyć promienie słońca w narodzinach ślubu.
Dlaczego noc się gniewa
kiedy zapalam dwie świece
i patrzę na twoją twarz w promieniach,
i widzę rzekę kości słoniowej
uwięzioną w marmurze dwóch łodzi.
I wtedy wracam jak dziecko do piersi.
Z głębi mojego żalu
wołam twoje oczy —
niech niosą wino światła do moich żył.

Dlaczego ludzie mieliby się gorszyć
kiedy na twoich dłoniach kładę głowę
i obejmuję cię.

(Z dywanu *Liście oliwki*, Hajfa 1964)

Z arabskiego przełożyli
Samir Shoukr i A. Witkowska